

JAKUB GORFINKIEL

ur. 1947; Mironowka, Ukraina



Miejsce i czas wydarzeń	Lublin, PRL
Słowa kluczowe	projekt "Archiwum Historii Mówionej - opracowanie i udostępnienie online najcenniejszych zasobów", życie codzienne, Żydzi, społeczność żydowska w Lublinie, ulica Niecała 3

„Żydowski dom” na Niecałej 3

Na tej ulicy Niecałej 3, gdzieśmy mieszkali, to był taki żydowski dom. Ten dom po wojnie służył jako dom noclegowy dla Żydów, którzy się zebrali ze wszystkich [stron], wyszli z lasów czy wrócili z Rosji i dla nich nie było miejsca w Domu Pereca na Czwartku. To ludzie dostali możliwość spania tam na ulicy Niecałej 3. Przedwojenna Niecała, po wojnie była Wyszyńskiego, później Sławińskiego. W tym domu mieszkał Szyc Nachum, myśmy nazywali go Parasolnik, który kiedyśmy wyjeżdżali w [19]69 roku, to powiedział, że on nie pojedzie, bo jest parasolnikiem, a w Izraelu jest cały czas słońce i tam jego zawód nie jest potrzebny. I dlatego on nie wyjeżdża. On ma córkę Etel, która tu wyszła za męża i pracuje w Teatrze Żydowskim i nie tylko; ona jest czynna, kiedy jest Festiwal Kultury Żydowskiej w Krakowie, czy ten Singera w Warszawie, prowadzi tam różne warsztaty, zdaje się, dla dzieci, ale dokładnie nie wiem. Ale właściwie tą Etel ja dobrze pamiętam, dobrze znam.

Tam w tym domu mieszkał jeszcze taki pensjoner partyjny przedwoj[enny]. Szmul Zejlik to było jego imię prywatne. A nazwiska nie pamiętam.

W tym czasie to czuło się, że to jest żydowski dom. Ten Garyn na przykład, on zajmował się kirkutem. Kiedyś on nas poprosił, żebyśmy poszli trochę zrobić porządek na kirkucie, żeby grupa młodzieży poszła tam na górę. A mnie on prosił jeszcze, ponieważ ja uczyłem się jidysz, umiałem pisać, żebym ja się zajmował, kiedy ktoś zmarł i potrzebował, żeby przygotować hebrajskie literki, dla tego, który robi nagrobki cmentarne, zresztą Polak. On nie znał tego, jemu trzeba było przygotować i ja przygotowywałem hebrajskie literki dla Gorena, dla macewy. Goryn czy Garyn? Albo Goryn, albo Garyn. Dokładnie nie pamiętam. On miał żonę, bez dzieci byli. [Na kirkut] przyszliśmy z łopatami i tam wyrabialiśmy chwasty, ścieżki między nagrobkami. Po prostu zrobiliśmy trochę porządku. To był nasz taki społeczny czyn. Bardzo zaniedbany był ten kirkut, nie było żadnego ogrodzenia, można było wejść ze

wszystkich stron. Bardzo, bardzo był zaniedbany.

Data i miejsce nagrania	2007-06-10, Lublin
Rozmawiał/a	Tomasz Czajkowski
Redakcja	Aleksandra Bańkowska
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"